

Rynek się zmienia. Rośnie liczba warsztatów, które zbankrutowały

data aktualizacji: 2022.03.14



W Polsce jest około 2,25 mln firm z kategorii małych i średnich przedsiębiorstw. W czołówce branż pod względem liczebności podmiotów są warsztaty samochodowe. Firm, które w swojej działalności ma PKD 45.20. Z, czyli konserwację i naprawę pojazdów samochodowych z wyłączeniem motocykli, jest ponad 221 tysięcy. Nie wszystkie prowadzą działalność, nie dla wszystkich naprawa samochodów jest wiodącym zajęciem. Jest ich jednak bardzo dużo.

Dużo też bankrutuje - już w trzecim kwartale ubiegłego roku upadłość ogłosiło 51 firm związanych z naprawą aut - rok wcześniej w tym czasie 38.

Warsztaty samochodowe to sektor MSP - stanowi ponad 99% firm działających w Polsce. W tym sektorze niestety po pierwszym roku działalności 1/3 z nich na zawsze znika z rynku. W styczniu 2022 roku z bazy REGON wyrejestrowano ich ponad 31 tys. To o 46,8% więcej niż w grudniu ub. roku. Przekłada się to na mało optymistyczne przewidywania co do przyszłości.

Wiele takich firmy negatywnie ocenia koniunkturę polskiej gospodarki. Badania Instytutu Keralla Research wskazują, że w 2022 roku 20% przedsiębiorców liczy się z ryzykiem bankructwa. Wśród najistotniejszych przyczyn upadłości jest zagrożenie brakiem płynności finansowej.

- To przede wszystkim firmy, którym nie udało się „wsiąść do pociągu” z postpandemiczną hossą. Powody są różne - jedni nie wytrzymali do końca obostrzeń, inni nie mieli środków na inwestycje i

teraz nie dogonią już konkurencji. Istotnym powodem jest brak płynności. Wiele firm, które wykonały prace w styczniu czy lutym zapłatę za nie dostanie w maju. To może być jednak za późno, część z nich nie doczeka majówki. Wśród najbardziej zagrożonych są przedsiębiorcy z branży budowlanej, transportu i handlu – mówi Marek Sikorski z Finea, firmy mikrofaktoringowej.

Prawo, inflacja i zatory płatnicze

45% przedsiębiorców zapytanych przez Keralla Research, jako główne ryzyko upadłości wskazuje nie lockdown i pandemię, ale zmiany prawno-podatkowe. Wśród innych przyczyn są spadek popytu i galopująca inflacja, a także wzrost kosztów działalności. 14% badanych postrzega brak płynności finansowej oraz zatory płatnicze jako główne czynniki mogące spowodować upadek ich biznesów.

- Model polskiej gospodarki od lat opiera się na długich terminach płatności, które są bardzo niedobre dla bieżącej płynności. Pandemia dodatkowo wydłużyła czas oczekiwania na fakturę. Kolejnym czynnikiem, który negatywnie wpłynie na czas oczekiwania na przelew może być wojna w Ukrainie. Przedsiębiorcy, którzy zgłaszają się do nas po finansowanie mają takie obawy. W dodatku przynoszą faktury z coraz dłuższymi terminami zapłaty – stwierdza Mateusz Skowronek z firmy faktoringowej eFaktor.

Uwaga na niesolidnych płatników

Kłopoty firm potwierdzają też dane Biura Informacji Gospodarczej ERIF – od początku 2021 roku w kolejnych kwartałach rosła średnia wartość 1 zobowiązania negatywnego przypadającego na firmę. W ciągu roku zwiększyła się o 11%. Rośnie też średnia wartości zadłużenia 1 płatnika (dotyczy to firm) – w IV kwartale wyniosła 17 442 zł. Przed pandemią było to 13 739 zł (I kw. 2020r.).

Można założyć, że firmy będą szukały wszelkich danych, które pozwolą możliwie najprecyzyjniej stworzyć obraz ich partnera biznesowego jako płatnika. Takie podejście jest zrozumiałe i pozytywne, bo dzięki dostępnym narzędziom pozwoli eliminować z obiegu partnerów, którzy mają problemy z terminowym regulowaniem płatności. Posiadanie solidnych partnerów biznesowych to także szansa na finansowanie zewnętrzne. Nie ma wątpliwości, że sprawdzanie z kim robimy biznes, czy kontrahent jest wypłacalny i uczciwy to podstawa działania.

- Na skutek opóźnień w płatnościach najbardziej zagrożone ryzykiem upadłości czują się podmioty posiadające niewielką liczbę kontrahentów. Wskazuje tak 34% przedsiębiorców posiadających do 10 klientów przebadanych przez PARP. Jednak bez względu na to ilu odbiorców mają firmy, brak płatności za wykonane zlecenia oraz zdolności czasowego finansowania działalności z posiadanych nadwyżek może prowadzić do większego zadłużania. A raty kredytów rosną, co uprawdopodobnia jeszcze większe kłopoty przedsiębiorców z wypłacalnością w najbliższym roku – kontynuuje Marek Sikorski z Finea.

Źródło: